Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, sobota 21 września 1946 roku | Nr 244

Napróżno gadał...

Prasa francuska przyjęła pomysły Churchilla wrogo i z oburzeniem. W ten sam sposób zareagowała prasa czechosłowacka. W Londynie zastrzegają się, że Churchill przemawiał z własnej inicjatywy i że rząd brytyjski nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za jego enuncjacje.

Londyński „Manchester Guardian" krytykując mowę Churchilla zauważył, że napewno nie spotka się ona z przychylnym przyjęciem u członków konferencji pokojowej.

Godną odpowiedź Byrnesom

dał Prezydent Bierut na posiedzeniu K.R.N. — Ziemie Zachodnie są i pozostaną na zawsze polskie

Wczoraj prezydent Bierut otwierając XI sesję KRN wygłosił dłuższe przemówienie w którym omówił sprawę zachodnich granic Polski.

Omawiając argumenty prawne i polityczne słuszności naszych granic Prezydent stwierdził:

Inicjatywa zmian terytorialnych podjęta przez trzy wielkie mocarstwa sojusznicze jeszcze w okresie wojny, uznawała za konieczne ustalenie granic powojennych naszego państwa w sposób, który by zabezpieczał:

1) Pokojowe i przyjazne współżycie między Polską i jej sąsiadami przez likwidację dawnych sporów narodowościowych;

2) Zjednoczenie w jednolitych ramach państwowych sąsiadujących z Polską narodów: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego przez odpowiednie przesunięcie wschodniej granicy Polski, zgodnie z zasadą etnograficzno-narodowościową;

3) Przywrócenie Polsce jej prastarych ziem piastowskich, które były kolebką jej historii, a zostały jej wydarte metodą podboju i wielowiekowej brutalnej ekspansji niemieckiej.

4) Zrekompensowanie uszczupleń terytorialnych Państwa Polskiego na wschodzie w taki sposób, aby jego potencjał rozwojowy nie uległ osłabieniu.

Następnie Prezydent w odpowiedzi na wystąpienia niektórych polityków anglosaskich w sprawie Ziem odzyskanych skierował pod ich adresem pytanie:

Jeżeli p. Byrnes, czy p. Churchill, zapomniawszy o swej własnej inicjatywie w kierunku takiego właśnie uregulowania zmian terytorialnych, nie szanując dziś własnej decyzji i własnego pod nią podpisu, próbują obecnie kwestionować słuszność tej zasady, to dlaczego nie kwestionują jej tam, gdzie chodzi o interes ich własnego imperium?

Czy tylko dlatego, że Polska nie jest państwem imperialnym, żadna zasada poszanowania jej praw nie obowiązuje pewnych, skądinąd znakomitych polityków i mężów stanu?

Przy ogromnym entuzjazmie zebranych Prezydent mówił dalej:

Sądzę, że wypada mi stwierdzić, iż Polska miała prawo oczekiwać od swych sojuszników zachodnich innego stosunku do jej przeżyć, jej wysiłków, jej potrzeb.

Dziś już Ziemie Zachodnie są przez Polskę w pełni zasymilowane i zagospodarowane.

Ziemie odzyskane nad Odrą, Nysą i Bałtykiem są dziś już polskie i nigdy więcej polskimi być nie przestaną.

Gdy Prezydent Bierut wspomina o oświadczeniu ministra Mołotowa, posłowie wstają i bijąc brawa, zwracają się do loży dyplomatycznej Związku Radzieckiego.

Sesja Czterech Ministrów

odbędzie się wkrótce. — Projekt Rady Czterech - podstawą przy ustalaniu granic Triestu

W Paryżu na posiedzeniu komisji w sprawie granic Triestu, osiągnięto znaczne postępy. Wszystkie poprawki zostały odrzucone, tak, że pozostał jedynie projekt Rady Ministrów, który będzie poddany pod głosowanie po opracowaniu statutu Triestu przez powołaną w tym celu podkomisję.

Delegat radziecki Wyszyński głosował przeciw poprawce jugosłowiańskiej, podtrzymując w ten sposób projekt opracowany przez Radę 4 Ministrów.

*

Dziś powraca do Paryża min. Bevin, który przebywał dłuższy czas w Londynie w związku z odbywającą się tam konferencją palestyńską. Korespondenci dyplomatyczni wyrażają przekonanie, że w najbliższym czasie dojdzie do skutku nowa sesja Rady Czterech Ministrów.

Bezpośrednie rozmowy Czterech Ministrów przyczynią się niewątpliwie do wyjaśnienia i pomyślnego załatwienia wielu trudnych kwestii, związanych z pracami Konferencji Pokojowej.

Krążowniki brytyjskie

osłaniają powrót króla Jerzego do Aten

Przebywający w Londynie król Jerzy II, który w wyniku „plebiscytu" powraca na tron grecki, ma przybyć do Aten między 23 a 25 września.

Prawdopodobnie w związku z powrotem króla eskadra brytyjska, złożona z 4 krążowników, 3 lotniskowców i 7 innych jednostek morskich wypłynęła na wody greckie.

Daremny wysiłek

Attlee wznawia „konferencję" palestyńską

Wczoraj po kilkudniowej przerwie wznowiła swe obrady konferencja palestyńska w Londynie. Na posiedzeniu dzisiejszym min. Bevin udzieli odpowiedzi na kontrpropozycje arabskie.

Rada Sjonistyczna ma się zebrać w niedzielę, aby przedyskutować swoje stanowisko w sprawie konferencji palestyńskiej.

Wczoraj rano w Haifie nastąpiła znowu silna eksplozja, która spowodowała poważne uszkodzenia dworca kolejowego.

Anglicy umacniają

swe pozycje w Egipcie

Z Egiptu donoszą, że Brytyjczycy w ciągu ostatnich miesięcy silnie rozbudowują fortyfikacje w rejonie portu Suezu. Egipska gazeta Alhabar pisze w związku z tym, iż widocznym jest, że mimo pertraktacji Anglicy nie zamierzają opuszczać Egiptu.

Boją się... delegatów

Słoweńcy nie pojadą na Kongres do USA

Radio belgradzkie ogłosiło wiadomość, że ambasada amerykańska w Belgradzie odmówiła udzielenia wiz członkom delegacji jugosłowiańskiej na kongres Słoweńców, mieszkających w Stanach Zjednoczonych.

Kongres został zawiadomiony telegraficznie o tej odmowie, którą uważa się za akt wrogi wobec Jugosławii.

Żołnierze greccy

napadają na terytorium Albanii

Rozgłośnia albańska doniosła o nowym prowokacyjnym napadzie żołnierzy greckich na wieś Koszowice na terytorium albańskim.

Oddział albański oczyścił wieś z żołnierzy greckich i wypędził napastników poza granice Albanii.

Uchodźcy do domu!

nawołuje Mac Narney

Donoszą z Frankfurtu, że generał Józef Mac Narney, dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, zwrócił się z apelem do 400-tysięcznej rzeszy uchodźców w swej strefie żeby poczynili wszelkie wysiłki i powrócili do swych krajów przed zimą.

Robotnicy samochodowi

strajkują w USA

Około 40 tysięcy robotników towarzystwa Brigds i firmy Chrysler przyłączyło się do strajku zjednoczonych robotników samochodowych, który wybuchł w poniedziałek.

Walasiewiczówna

startuje dziś w Łodzi

Najszybsza kobieta świata. Walasiewiczówna startuje dzisiaj na stadionie ŁKS w Łodzi o godz. 16 po poł.

Udział w zawodach naszej rekordzistki niewątpliwie zgromadzi dziś na stadionie tłumy miłośników lekkoatletyki.

Roosevelt chciał inaczej...

Chwiejna polityka Trumana

czyni zeń narzędzie w rękach reakcjonistów amerykańskich. — Wallace usunięty na żądanie Byrnesa

Jak donoszą z Waszyngtonu, prez. Truman zażądał od min. Wallace'a, by podał się do dymisji. Truman oświadczył, że „darzy całkowitym zaufaniem min. Byrnesa i aprobuje jego politykę zagraniczną". W polityce tej, reprezentowanej również przez delegatów USA na Konferencję Pokojową, prez. Truman nie przewiduje na najbliższą przyszłość żadnych zasadniczych zmian.

Polityka zagraniczna, mówił dalej prezydent, jest obecnie najważniejszym zagadnieniem dla Stanów Zjednoczonych, lecz odpowiedzialność za zbudowanie trwałego i sprawiedliwego pokoju ciąży na wszystkich państwach, a nie tylko na USA.

Czyniąc zadość „prośbie" prezydenta min. Wallace zgłosił natychmiast swoją dymisję. Z dniem dzisiejszym przestaje on pełnić funkcje ministra handlu USA. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że dymisji Wallace'a domagał się w pierwszym rzędzie min. Byrnes.

***

Bieg wypadków w Stanach Zjednoczonych, po ostatnich wystąpieniach publicznych ministra handlu Wallace'a, był do przewidzenia. Decyzja usunięcia Wallace'a dowiodła ostatecznie, że

PREZ. TRUMAN NIE JEST KONTYNUATOREM POLITYKI ROOSEVELTA

czego domagał się i oczekiwał cały naród amerykański. Jego chwiejność i ustępliwość wobec kół reakcyjnych i wielkokapitalistycznych, odebrały mu w ogromnej mierze popularność wśród mas amerykańskich, co niewątpliwie ujawni się w nadchodzących wyborach do Kongresu (parlament USA) oraz w przyszłych wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych.

***

Jak donoszą z Waszyngtonu, minister handlu Wallace po swoim ostatnim przemówieniu na tematy międzynarodowe otrzymał rekordową ilość listów i depesz, które wyrażają uznanie dla jego poglądów.

OPIEKA NAD „DZIEĆMI ULICY"

Każde dziecko potrzebujące opieki może ją znaleźć, jeżeli społeczeństwo będzie współdziałać z władzami

— **„Rozszumiały się wierzby płaczące", „Czerwone maki pod Monte Casino"** — wykrzykuje piskliwym głosikiem tytuły popularnych piosenek mały 8-letni sprzedawca.

— **„Papierosy, amerykańskie, „Welność", „swojaki"** — oferuje swój towar na innym znów rogu inny chłopiec.

A w tramwaju, czy pociągu jakiś „nieletni" śpiewa rzewne romanse...

Na rynku Bałuckim, na rynku Zielonym, czy Wodnym **pełno małych handlarzy.** Czasem sprzedają rzeczywiście towar zdobyty uczciwą drogą, czasem .. ukradziony. Pokręcą się, pokręcą między straganami, między stoiskami i... potem jest co „opylić".

Spotykamy też **wielu małych żebraków.** Pod pozorem sprzedaży... starej gazety z przed paru dni, czy pudełka zapałek — wchodzą do lokali, natrętnie domagając się datku.

I datek ten przeważnie otrzymują. Ludzie mają litościwe serca, szczególniej, gdy malec powie, że mamusia w szpitalu, a w domu 6-cioro młodszego rodzeństwa umiera z głodu.

Jakże często słyszymy głosy ubolewania na temat „biednych dzieci, którymi nie ma się kto w naszym mieście zająć".

Tymczasem w Miejskim Wydziale Opieki Społecznej mówią nam, że **każde potrzebujące opieki dziecko może tę opiekę znaleźć, że władze są w stanie zająć się jego losem. Z jednym zastrzeżeniem: że całe społeczeństwo będzie z władzami współdziałać w tej dziedzinie.**

Większość żebrzących, czy handlujących dzieci jest albo popychana do tego przez krewnych, czy opiekunów, bądź też — co jest obecnie zjawiskiem o wiele częstszym — „zarabia" na swój rachunek: **na kino, na lody, na wódkę, czy grę w karty.**

Wojna wyrobiła w tych malcach wiele przedsiębiorczości i sprytu. Nauka ich nie pociąga — **żądni są natomiast rozrywek, przeważnie nie odpowiadających ich wiekowi.**

W tych warunkach — mówią nam ludzie, znający dobrze to zagadnienie z racji sprawowanych przez siebie funkcyj w Wydziale Opieki Społecznej — dawanie tym dzieciom jałmużny, kupowanie od nich — jest poprostu **wspieraniem przestępczości.** Cóż bowiem z takiego wykolejonego dziecka potem wyrośnie? **Kombinator, próżniak, często złodziejaszek...**

Władze nasze starają się opanować to niezdrowe zjawisko, jakim jest tak zwane „dziecko ulicy" — praca jednakże jest bardzo trudna, o ile całe społeczeństwo nie weźmie w niej udziału.

Litujesz się nad losem dziecka, chcesz mu pomóc? **Ofiaruj pieniądze, odzież, czy żywność opiece społecznej, która użyje je celowo na korzyść, a nie na szkodę dziecka.**

Małych żebraków i włóczęgów powinniśmy doprowadzić **do Domu Rodzicielskiego przy ul. Kopernika 36**, gdzie zajmą się ich dalszym losem. Istnieje tam również Izba Zatrzymań, gdzie kierowane są dzieci, które popełniły drobne przestępstwa.

W chwili obecnej miasto nasze opiekuje się **około 700 dziećmi**, przebywającymi w miejskich zakładach opiekuńczych zamkniętych oraz **zgórą 900 dziećmi, oddanymi na wychowanie rodzinom zastępczym.** Ponieważ, oddając dziecko na wychowanie jakiejś rodzinie, brany jest przede wszystkim pod uwagę czynnik uczuciowy, a nie materialny — niektórym z tych dzieci Opieka Społeczna również musi przychodzić z pomocą materialną.

Oprócz tych dzieci normalnych — miasto nasze opiekuje się również dziećmi upośledzonymi, wymagającymi opieki specjalnej. I tak, istnieje specjalny zakład dla dzieci głuchoniemych przy ul. Sienkiewicza, Zakład dla dzieci ociemniałych przy ul. Tkackiej, oraz zakład dla dzieci trudnych do prowadzenia na Radogoszczu.

Dla niemowląt do lat 3-ch znajduje się specjalny zakład przy ul. Przyszkole Nr. 38.

Miejski Wydział Opieki Społecznej nosi się również z zamiarem — by uzupełnić całokształt swej działalności opiekuńczej nad łódzkim dzieckiem — **założenia specjalnych żłobków rejonowych, przeznaczonych dla dzieci kobiet, pracujących indywidualnie, nie w fabryce.** Żłobków takich powinno być conajmniej 6: dwa w dzielnicy południowej naszego miasta, dwa w północnej oraz w dzielnicy wschodniej i zachodniej po jednym. Niestety, jak dotychczas, Wydział Opieki **nie może znaleźć na** ten, tak ważny przecież cel, **odpowiednich pomieszczeń.**

Bgr.

Proszę polizać papierek!

Inowacja w badaniu trzeźwości szoferów

Na terenie Łodzi prowadzona jest energiczna akcja, mająca na celu zwiększenie bezpieczeństwa na jezdni.

Największą uwagę zwraca się oczywista na szoferów, którzy najczęściej są przyczyną wypadków i katastrof, przy czym, często w grę wchodzi nadużywanie alkoholu.

Dowiadujemy się że do badania trzeźwości kierowców *zastosowane będą specjalne papierki lakmusowe. Papierek taki zwilżony śliną, zmieni swój kolor, jeśli zatrzymany szofer okaże się w stanie nietrzeźwym.* Papierki lakmusowe otrzymają do swej dyspozycji milicjantki, pełniące służbę przy regulowaniu ruchu ulicznego, oraz milicjanci z wydziału służby zewnętrznej.

Jako pierwsza kara za pijaństwo wymierzane będą szoferom grzywny i areszt, jednocześnie nazwisko takiego szofera *zostanie wciągnięte do specjalnej kartoteki.*

W razie recydywy szoferowi takiemu odebrane zostanie prawo jazdy raz na zawsze. (i)

Codzienna nowelka „Expressu"

Próżność

Wiktor Steel wyciągnął z kieszeni smokingowej marynarki złotą papierośnicę, sprawdził ilość zawartych w niej papierosów i, nie wyjmując ani jednego, schował ją z powrotem do kieszeni.

Uczyniwszy kilka kroków, zatrzymał się przed lustrem jednej z wystaw sklepowych i począł się uważnie przeglądać. W odległości paru metrów od Charing Gross rozłożył gazety po raz szósty i przeczytał dwa ogłoszenia. Treść pierwszego brzmiała następująco:

— „W. S. Coutts melduje się po 20-letnim milczeniu. Sądzę, że to ogłoszenie dotrze do ciebie. Nie zapomnij o umowie, będę cię oczekiwał w Charing Gross punktualnie o 6 po południu. Czerwony kwiat.

H. C.

Drugie ogłoszenie brzmiało w ten sposób:

— „H. C. będę dzisiaj punktualnie".

W. S.

Wiktor Stell uśmiechnął się tajemniczo i rozłożył gazetę. A więc Harold Coutts żył jeszcze! Przed dwudziestu laty Coutts, będąc jeszcze młodym chłopcem rzekł doń:

— Nie będziemy się porozumiewali listownie. Bóg wie, dokąd zagnają nas losy w pogoni za sławą i majątkiem. Ale gdziekolwiek będziemy, bez względu na to, co się z nami stanie, umówmy się, że od dziś za 20 lat zamieścimy w najpoczytniejszym piśmie angielskim ogłoszenie i spotkamy się w Charing Gross. Spotkanie nasze nastąpi bez względu na to, czy będziemy biedakami, czy też milionerami.

Wiktor Steel uśmiechnął się znowu. Spojrzał na zegarek i przekonał się, że brak zaledwie jednej minuty do szóstej. Zdążył jeszcze kupić na ulicy czerwoną georginię, która posłużyła mu jako znak rozpoznawczy. Właśnie wsunął kwiat do butonierki, gdy wzrok jego padł na jakiegoś nędznie wyglądającego jegomościa, który rozglądał się uważnie dookoła. Jegomość z czerwonym kwiatem w klapie wytartej marynarki podszedł doń i zapytał:

— Czy pan się nazywa Steel?

— Tak jest, czy to ty jesteś Coutts, mój stary przyjacielu?

Uścisnęli sobie serdecznie dłonie. Przez chwilę mierzyli się nawzajem wzrokiem i w milczeniu, aż wreszcie Steel, obrzuciwszy spojrzeniem skromne odzienie przyjaciela, rzekł:

— Chodźmy stąd, drogi przyjacielu, wstąpimy gdzieś, by móc się wygadać, wszak mamy sobie wiele do powiedzenia.

— Dokąd chcesz wstąpić?

— Wybór zostawiam tobie — odparł Coutts.

Steel zaproponował małą restauracyjkę w pobliżu, dokąd udali się na obiad. Po skończonym obiedzie Steel wyciągnął złotą papierośnicę i poczęstował przyjaciela.

— Oto papierosy, a wiem, że rzadko masz okazję... — i urwał nagle.

— Skończ zdanie, drogi przyjacielu! Chcesz powiedzieć, że rzadko mam okazję palenia dobrych papierosów?

Coutts wziął jednego papierosa i ciągnął dalej:

— Wiem, że zawsze dążyłeś do sławy i majątku, czy osiągnąłeś upragniony cel swego życia?

W głosie jego drżała nuta zazdrości. Wiktor Steel zapalił papierosa, schował papierośnicę i otulił się obłoczkam błękitnego dymu.

— Tak — rzekł Steel, nie bez pewnej dumy w głosie — zawsze mówiłem, że muszę wypłynąć na powierzchnię życia. Nigdy nie myślałem o niepowodzeniach. Wierz mi, drogi przyjacielu, że optymizm jest doskonałą zasadą życiową. Trzeba ciągle tylko myśleć o powodzeniu.

— Pozwól mi powiedzieć, że to była próżność z twej strony...

— Uważasz to za próżność? Ale mój drogi, ładny ubiór i wesoła mina to bardzo poważne atuty w walce życiowej. Ale zostawmy to! Powiedz mi lepiej jak się tobie powodzi. Widzę, że nie bardzo...

— Zgadłeś — odparł Coutts z pewnym zażenowaniem — nigdy nie wierzyłem w swe siły. Na każdym kroku prześladowały mnie niepowodzenia. Ale w tym nie ma nic ciekawego, ty masz chyba więcej do powiedzenia.

Steel przejrzał się w wiszącym naprzeciw lustrze i z uśmiechem obserwował swój smoking.

— Nie mogę się skarżyć na los, wszystkie swe wysiłki skoncentrowałem w kierunku zdobycia majątku, a kosztowało mnie to wiele energii i pracy, ale w końcu doszedłem do celu...

Steel opowiadał całą godzinę. Goście w restauracji zmieniali się a on ciągle mówił o swym powodzeniu, o swych interesach, pożyczkach, przedsiębiorstwach itd.

— I oto — zakończył swe opowiadanie — stoję dziś u szczytu powodzenia. — Jestem dość młody, by móc skorzystać z życia. Czegoż mi trzeba więcej?...

Coutts westchnął ciężko i spojrzał na zegarek.

— Muszę już odejść...

Wciągnął swe wytarte palto, podczas, gdy Steel regulował rachunek.

— Bardzo się cieszę z naszego spotkania — rzekł Coutts, wyciągając rękę — bądź zdrów i niech ci się nadal jak najlepiej powodzi.

— Dowidzenia, Coutts.

Ci dwaj ludzie, którzy spotkali się po raz pierwszy po 20 latach, rozłączyli się i każdy poszedł swoją drogą. Steel skręcił w boczną ulicę i obejrzawszy się, wstąpił do małego brudnego sklepiku. Po chwili wyszedł z drugiego pokoju nędznie odziany i położył na ladzie paczkę z rzeczami.

— Proszę, niech pan sprawdzi, smoking, lakierki, złoty zegarek i papierośnica. Wszystko w porządku. Bardzo panu dziękuję, do widzenia.

W ponurej zadumie zbliżał się do brzegów Tamizy.

— Zagrałem doskonale swą rolę — mruknął do siebie. — Nie mogłem przecież mu pokazać, że spadłem tak nisko!

W eleganckiej limuzynie siedział Coutts w sobolowym futrze, przykrywającym nędzny garnitur i rzekł do swego sekretarza:

— Chętnie okazałbym mu pomoc. Wiedziałem, że nie przyjmie tak łatwo wsparcia i aby go ośmielić, umyślnie przebrałem się. Ale on jest nazbyt próżny. Kto wie, ile dni głodził się, by zaoszczędzić sobie pieniędzy na wypożyczenie smokingu, lakierków i złotej papierośnicy. Próżność, próżność i nic więcej...

I Coutts uśmiechnął się smutnie...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)


ŻOŁNIERZ: — Oto zbrodniarze!...
OFICER: — To jest oczywiste shańbienie rasy! Dawać ich tu!


OFICER: — Za shańbienie rasy — karne roboty w kuchni oficerskiej!
WICEK: — To nasza specjalność!


WACEK: — Tych ziemniaków wcale nie ubywa! Czemu ściągasz buty?
WICEK: — Będzie mi lżej...


WACEK: — Jakoś bardzo gęsta...
WICEK: — To kropnę soli!... Szkopską zupą się przejmujesz?

Dlaczego „nie ma" słoniny w Łodzi?

Ograniczenie sprzedaży tego artykułu ma charakter przejściowy. — Jakie przyczyny spowodowały to zjawisko?

Od kilku dni daje się zauważyć w Łodzi ciekawe zjawisko: przy małej podaży — duży popyt na słoninę.

Artykuł ten, który do niedawna jeszcze można było nabyć w dowolnych ilościach, obecnie **znika w tajemniczy sposób ze sklepów masarskich.**

Pragnąc wyjaśnić, dlaczego słonina zniknęła ze sprzedaży, względnie sprzedaż jej została ograniczona, wybieram się w wędrówkę po mieście, starając się nie ominąć nikogo, ktoby mógł mi powiedzieć coś ciekawego na ten temat.

Zaczynam oczywista od sklepów. Wchodzę do spółdzielni masarskiej na **ul. Andrzeja nr. 3.**

Co mówią w sklepie?

Mięso, nęcące szynki, kiełbasy i najrozmaitsze wędliny wzbudzają apetyt. Pytam o słoninę.

— Niestety, nie ma — odpowiada zajęta pakowaniem wędlin ekspedientka.

Tę samą odpowiedź otrzymuję w sklepie masarskim **na Piotrkowskiej przy Andrzeja.**

W innym sklepie oświadczają mi wręcz:

— Słoninę sprzedajemy tylko tym klientom, którzy biorą i mięso. Inaczej po rozebraniu nawet kilku wieprzy momentalnie klientela wykupiłaby całą słoninę a z mięsem nie mielibyśmy co zrobić...

Ekspedientka wyjaśnia, **że od kilku dni trwa r... na słoninę, że każdy tylko zapytuje o ten artykuł.**

W trakcie naszej rozmowy wchodzą do sklepu dwie starsze panie i proszą o słoninę. Otrzymawszy odpowiedź, że nie ma tego artykułu, wychodzą, zamieniając ze sobą znaczące spojrzenia...

W następnych sklepach oświadczono nam to samo: **popyt na słoninę wzrósł ostatnio do nienormalnych rozmiarów. „Poczta pantoflowa" działa...**

Na targowisku słonina jest!

Ale okazuje się, że słonina jest. Bo gdy udałem się na targowisko miejskie, zauważyłem kilku sprzedawców, trzymających w koszyku grube połcie słoniny.

— Jaka cena?

— 400 złotych, a ta cieńsza 350.

Dla orientacji podajemy, **że sklepy obowiązuje cena 280 złotych za kilogram.**

W rzeźni

Udaję się do Rzeźni Miejskiej i proszę o wyjaśnienia dyrektora Kazimierczaka.

— Jak się przedstawia obecnie ubój wieprzy?

— Ubój nierogacizny na terenie naszej Rzeźni zmniejszył się ostatnio **o 30 procent** — odpowiada dyrektor Kazimierczak. — Przyczyny tego należy doszukiwać się w tym, **że ceny żywca na targowiskach łódzkich są wyższe niż w okolicy Łodzi, wobec czego rzeźnicy łódzcy wstrzymują się z kupnem w mieście, wyjeżdżając po towar na prowincję, gdzie taniej kupują wieprze i na miejscu je tam ubijają, przywożąc do miasta już gotowe tusze.**

W Cechu Wędliniarzy

Z kolei robimy wywiad w tej sprawie z prezesem Cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego ob. Konstantym Pawłowskim.

Od niego właśnie uzyskujemy informacje, które niemal całkowicie wyjaśniają nam to zagadnienie.

— Jako najstarszy łódzki fachowiec w tej branży — oświadcza prezes Pawłowski — pracuję bowiem w tym zawodzie na terenie Łodzi już około 50 lat, mogę panom odrazu wyjaśnić o co chodzi, **dlaczego brak jest słoniny. Jest to zjawisko przemijające i charakterystyczne właśnie dla obecnej pory roku. Obecnie po owsianych żniwach, odbywa się kopanie kartofli i buraków. Tłustych wieprzy już nie ma — a dokarmianie innych jeszcze się nie rozpoczęło.** Dlatego na targowiskach spotykamy obecnie wieprze nie tuczone, przeważnie III kategorii bez tłuszczu. Tego rodzaju wieprzy jest obecnie na targowiskach około 80 proc. **Słonina w wystarczających ilościach winna się pojawić na rynku za jakichś 4 — 6 tygodni, gdy wieprze tuczone będą już mieli czym je podkarmiać, od chwastów bowiem wieprz tłusty nie będzie.** To jest więc zasadniczy powód.

W Wydziale Aprowizacji

Udajemy się więc do Wydziału Aprowizacji i Handlu do naczelnika Olasika, prosząc, aby i on wypowiedział się na ten temat, a mianowicie, aby wyjaśnił nam w jaki sposób Wydział Aprowizacji oddziaływuje na zmniejszanie się ilości słoniny na rynku.

I tu uzyskaliśmy bardzo interesujące wyjaśnienia.

Fundusz Aprowizacyjny rzeczywiście prowadzi **akcję skupu nierogacizny na terenie naszego województwa, celem wyrównania norm, które Ministerstwo Aprowizacji i Handlu nie jest w stanie pokryć z posiadanych zapasów UNRRA.** W ten sposób zakupywane mięso i słonina trafiają do robotnika i pracownika umysłowego drogą kartek żywnościowych lub stołówek pracowniczych.

— Fundusz Aprowizacyjny rozwinął obecnie dość dużą aktywność — tłumaczy nam naczelnik Olasik — **w związku z tym, że wobec coraz mniejszych dostaw UNRRA i przewidywanej jej likwidacji — musimy się przygotować do wydawania na kartki żywnościowe mięsa bieżącego i tłuszczu, t. j. świeżego mięsa i świeżej słoniny. Już przypuszczalnie od października posiadacze kartek otrzymają takie mięso i tłuszcz, zamiast dotychczasowych konserw amerykańskich i solonej słoniny.** Posiadamy wprawdzie pewien zapas, ale nie chcemy tego ruszać — niech będzie to t. zw. żelazny kapitał, z którego skorzystamy w specjalnym momencie i w specjalnych okazjach. Uważam jednak, że **żywca jest w terenie pod dostatkiem i że ograniczenia w sprzedaży słoniny wywołane zostały rozmaitymi kombinacjami spekulantów...**

* * *

Oto wypowiedzi wszystkich zainteresowanych stron na temat — **dlaczego „nie ma" słoniny.**

Wynika z tego jedno: społeczeństwo nasze po raz nie wiedzieć który nie zdało egzaminu obywatelskiego. Dając posłuch najrozma'tszym bredniom i pogłoskom, przez masowy napływ do sklepów po słoninę, stwarza ono niepotrzebną hausse, pociągającą za sobą zwyżkę cen.

Poczekajcie trochę szanowne panie, opowiadające sobie na ucho „najnowsze nowiny". Za parę tygodni, gdy wieś będzie mogła w dostatecznej ilości dostarczyć utuczonych wieprzy, wtedy zajmijcie się „zapasami". Zaręczamy wam, że nic na tym nie stracicie! (O).

Marszałek Żymierski w Łodzi

dokona osobiście promocji podchorążych. — Niedzielne uroczystości Łódzkiego Garnizonu

Jutro, w niedzielę, odbędą się w Łodzi uroczystości wojskowe, które zaszczyci swą obecnością *Marszałek Polski Michał Żymierski.*

W ramach uroczystości, w których udział wezmą także organizacje polityczne i społeczne, odbędzie się *defilada Garnizonu Łódzkiego oraz promocja podchorążych Centralnej Szkoły Oficerów Pol. Wychowania W.P., której dokona osobiście Marszałek Żymierski.*

Program jutrzejszych uroczystości przedstawia się jak następuje:

godz. 10 rano zbiórka na boisku WKS na Pl. 9 maja,

godz. 11-a powitanie Marszałka Żymierskiego.

godz. 11.45 — promocja podchorążych przez Marszałka,

godz. 12.45 — przemówienia,

godz. 13.15 — wymarsz jednostek WP., delegacji i pocztów sztandarowych ulicami 6 Sierpnia, Al. Kościuszki Bandurskiego, na Piotrkowską 104.

godz. 14.30 — defilada przed Marszałkiem Żymierskim, rozwiązanie defilady, na Pl. Wolności.

Samochód ukryty w sianie

Jak pomysłowy szabrownik sprowadził dwa wozy do Łodzi i jak został ujęty przez Milicję

Poważny sukces odniosła wczoraj Komenda M. O. m. Łodzi, likwidując *pomysłowego szabrownika samochodów osobowych, który aż ze Szczecina sprowadził tu dwa wozy osobowe marki „Adler" i Opel", usiłując je sprzedać.*

Milicja miała go jednak na oku. Dowiedziano się, że szabrownik doszedł już do porozumienia w sprawie sprzedaży „Adlera", za którego miano mu zapłacić 350.000 złotych.

Udano się w ślad za nim i *we wsi Byki pod Piotrkowem znaleziono samochód marki „Adler" ukryty w stodole pod sianem.*

Henryka Świerczyńskiego zatrzymano. Pokazał wówczas papiery, z których wynika, że obydwa wozy: „Adler" i „Opel" *są zarejestrowane na jego fabrykę wody sodowej.* Jednakże dokumenty te okazały się sfałszowane, bo takiej *fabryki wody sodowej w Szczecinie skąd pochodzi Świerczyński w ogóle nie ma.*

Świerczyński został aresztowany. Nie mógł on udzielić bliższych informacji, w jaki sposób „zdobył" dwa zupełnie nowe wozy. Najprawdopodobniej *wyszabrował je poprostu i przechował dłuższy czas w ukryciu — drugi wóz również znaleziono w sianie, w innej tylko* wsi — aby je teraz sprzedać i wzbogacić się. Przeszkodziła mu jednak w tym milicja.

Poraz ostatni swym pięknym wozem przejechał się pomysłowy fabrykant ze wsi Byki do Łodzi, gdzie wylądował w celi, ostatnio w chwili kontemplacji rozmyślać o znikomości „szabrowskiego" zawodu.

2000 samochodów
otrzymamy wkrótce z demobilu

Centralny Zarząd Motoryzacji prowadzi obecnie pertraktacje o *zakup samochodów osobowych z demobilu Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.*

Sfinalizowanie tej sprawy nastąpi w dniach najbliższych. Łącznie będzie zakupionych 2000 wozów.

Część z nich ma otrzymać Łódź. O przydział ich będą się mogły starać również przedsiębiorstwa taksówkowe.

Uśmiech fortuny
Pół miliona padło w Łodzi

I Łodzi uśmiechnęło się szczęście. Główna wygrana I klasy 48-ej loterii klasowej — pół miliona złotych — padła na numer 41525, sprzedany w jednej z kolektur łódzkich.

Narazie nie wiadomo jeszcze, kim jest posiadacz szczęśliwego losu.

Jakie były ceny
wczoraj na targowisku

Na Centralnym Targowisku Warzyw i Owoców w Łodzi notowano wczoraj następujące ceny w kilogramach:

Cebula — zł 23—25, *buraki ćwikłowe* — zł. 5—6, *kapusta biała:* — zł. 5—5.5, *kartofle* — zł. 3.5—4, *koperek* — zł 25, *marchew* — zł. 4—5, *pomidory* zł. 12—14, *gruszki* — zł. 50, *jabłka* — 25—55.

Poszukujemy spadkobierców!
Zamorska fortuna czeka na was

Do Polski nadeszły listy, poszukujące kilku obywateli, którym w zamorskich krajach pozostawili duże spadki zmarli krewni.

Przez Wydział Administracji Stanu Cywilnego poszukiwane są następujące osoby:

Petruk vel Lukina Eliana, żona Michała, **Petruk vel Lukina Jan**, syn Michała i Eliany. Zaginionych poszukuje F. Kluck — 945 21 st. Nordh, Seatle Waszygton USA, w związku ze spadkiem, pozostałym po zmarłym w dniu 3 marca 1946 Petruku vel Lukinie Michale.

Poza tym poszukiwane są przez poselstwo RP w Ottawie (188 Carling Avenue) w związku ze spadkiem pozostawionym przez zmarłych w Kanadzie krewnych: **Klimczak Michał, Pocha Katarzyna i Jaremenko Magdalena.**

Nieuczciwa służąca
skradła złoty pierścionek i zegarek

Halina Jachman, właścicielka mieszkania przy ul. Batorego 3, zameldowała w komisariacie M. O. o kradzieży, której dopuściła się jej służąca **Maria Gałązka.**

Gałązka, korzystając z jej nieobecności **ukradła złoty pierścionek oraz zegarek marki „Tawanes Watch" i zbiegła w niewiadomym kierunku.** (i).

Konkurs Szkolny
„Expressu Ilustrowanego"
KUPON Nr 20
Wyciąć i zachować

Niemcy jako kelnerzy
Łopata i kilof, a nie kelnerska tacka! - Dość uprzywilejowanych posad dla Niemców!

Najcięższe, najbardziej wyczerpujące prace wykonywali w latach okupacji **Polacy.** Najlepsze stanowiska, wymagające najmniejszego wysiłku, a dające największe korzyści materialne, były przywilejem Niemców.

Męczyli się Polacy, dobywali ostatka sil i... marzyli, że przyjdzie jeszcze taki czas, że Niemcy będą na nas pracować. Zemsta jest bowiem rozkoszą bogów.

Pomyślałem sobie o tym wszystkim wczoraj w restauracji, gdy jeden ze znajomych, stały bywalec tego lokalu, rzekł, wskazując na majestatycznie **przesuwającą się** przez salę kelnerkę.

— **To Niemka.**

W głośny sposób wyraziłem swoje zdumienie.

— **Niemka kelnerką? Czemuż więc gospodarz jej nie zwolni?**

— **Wygodna. Płaci jej mniej, niż wzięłaby Polka. Ale za to patrz pan, jak się upasła!..**

Czy myślicie, drodzy czytelnicy, że to wypadek odosobniony?

W wielu restauracjach, barach, paszteciarniach, sklepach masarskich itd. pracują Niemcy i Niemki. Przy wyrobie wędlin i kiełbas, przy przyrządzaniu potraw, przy zmywaniu statków — słowem przy lekkiej, lecz „konkretnej" pracy!

Zjawisko ze wszechmiar **niesprawiedliwe.**

Jakto — więc po wojnie, po strasznych cierpieniach, jakich doznaliśmy od Niemców, **znowu mają być oni uprzywilejowani?** Gdy polski robotnik rzuca w maszyny resztki nieraz sił, gdy górnik kilofem wyrąbuje kawałek chleba, gdy rzemieślnik od rana do wieczora ślęczy nad swym warsztatem — **Niemiec ma lekko zarabiać na życie, pod dostatkiem mieć chleba, którego nieraz brak robotnikowi dla siebie i swego dziecka?**

Nic więc dziwnego, że energiczną akcję w tej sprawie podjęła **sekcja narodowościowo - społeczna łódzkiego oddziału Polskiego Związku Zachodniego.**

Powołując się na specjalne zarządzenie Wojewody łódzkiego, zabraniające zatrudniania Niemców w przemyśle gastronomicznym i przy innych lekkich pracach — **Związek Zachodni wystąpił do Urzędu Zatrudnienia, aby skierowywał Niemców tylko do pracy fizycznej, dającej maksimum korzyści naszej zrujnowanej przez Niemców gospodarce państwowej.**

Na marginesie tego należy zwrócić uwagę **na jeszcze jedno społeczne zło, płynące z zatrudniania Niemców przy tego rodzaju pracach. Oto płacąc taniej Niemcowi za robociznę, przedsiębiorca ma tańszą siłę roboczą, co pozwala mu czerpać większe dla siebie zyski, bo cen przecież taki pomysłowy przedsiębiorca nie obniży!**

Związek Zachodni domaga się poza tym aby Urząd Zatrudnienia **stosował wobec uchylających się od rejestracji Niemców sankcje karne, gdyż dużo jeszcze Niemców nie pracuje, wałęsając się bezczynnie po mieście, odbywając podróże po towar na Zachód itp.**

Jednocześnie Związek Zachodni prowadzi w dalszym ciągu **akcję przeciwko osobom podszywającym się pod narodowość polską — przeciwko volksdeutschom i Niemcom, którzy zataili obecnie swą narodowość i korzystają ze wszystkich praw przysługujących Polakom, jak w kwestii mieszkaniowej, żywnościowej itd.**

Żywo pomaga w tym społeczeństwo. Od maja do chwili obecnej do Związku wpłynęło **1150 doniesień o osobach ukrywających swą narodowość.** Z liczby tej 270 spraw już skierowano do prokuratury Sądu Okręgowego i Specjalnego Karnego, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za wprowadzanie władzy w błąd i oszustwo.

Co do dalszych spraw przeprowadza się wywiad, poczym wszystkie sprawy powędrują również do sądu.

— *Usunąć z naszego życia* wszystko co niemieckie — oto dewiza przyświecająca pożytecznej pracy Związku Zachodniego.

(K.)

Zastrzelił 17-letnią narzeczoną
B. podporucznik skazany na 10 lat więzienia

Wczoraj w Rejonowym Sądzie Wojskowym rozegrał się epilog krwawego zajścia, jakie miało miejsce przed niedawnym czasem w Gorzowie pod Łodzią. Podporucznik Stanisław Więcko wystrzałem **z pistoletu zastrzelił swoją 17-letnią narzeczoną Eleonorę Śmigielską.**

Rodzice denatki prowadzili w Gorzowie restaurację. Oskarżony o zabójstwo ppor. Więcko przyjechał tam, celem spędzenia urlopu. Odrazu podczas pierwszego wieczoru **nie podobało mu się zbyt swobodne w stosunku do innych mężczyzn zachowanie się narzeczonej.**

W nocy zaczął jej robić wyrzuty. Rozmowa ich przybierała coraz gwałtowniejszy charakter. W pewnej chwili Więcek **wyciągnął rewolwer i postrzelił narzeczoną, która po kilku minutach zmarła.**

Oskarżony przyznał się do winy. Stwierdził jedynie, że **działał w stanie ostatecznego zdenerwowania i miał zamiar popełnić samobójstwo.**

Sąd skazał Stanisława Więcko na 10 lat więzienia i na 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.

Bandyci w restauracji
Siedem napadów rabunkowych z bronią w ręku dokonano w ciągu jednego dnia pod Łodzią

Komenda M. O. na powiat łódzki powiadomiona została **o 7-miu napadach rabunkowych, dokonanych z bronią w ręku w najbliższym sąsiedztwie Łodzi, w ciągu wczorajszego i onegdajszego dnia.**

W Kurowicach gm. Brójce pod Łodzią 5 nieznanych sprawców, uzbrojonych w rewolwery i automatyczne pistolety wtargnęło **do restauracji Bolesława Szewca, któremu zrabowali 21.480 złotych.**

Nie zadowoliwszy się tym łupem bandyci dokonali napadu rabunkowego na mieszczącą się **w tejże wsi piwiarnię Mariana Wardy, któremu zabrano pod grobą użycia broni 5.000 złotych.**

Drugiego napadu dokonano we wsi Błoto, gm. Bełdów, pow. łódzki na dom Lewandowskiego, któremu trzej nieznani mężczyźni zrabowali około 10.000 złotych i biżuterię.

Ci sami osobnicy dokonali napadu na sąsiada Lewandowskiego Stanisława Kołodzieja, którego również doszczętnie ograbiono.

Po dokonaniu rabunku bandyci związali swe ofiary i skrępowanych wrzucili do stodoły.

Około godz. 9-ej wieczorem dokonało kilku nieznanych sprawców napadu na **sklep spożywczy we wsi Gałka Stara, g. Gospodarz pod Łodzią.** Właściciel sklepu Antoni Kwiatkowski został doszczętnie ograbiony, zaś sklep jego ogołocony z produktów.

Poszkodowany zeznał, że wśród napastników jeden miał na sobie mundur wojskowy.

Na podstawie tych zeznań ustalono, że **ci sami sprawcy dokonali w kilka godzin później drugiego zuchwałego napadu rabunkowego na spółdzielnię w Chojnach.**

Pozostałe dwa napady dokonane zostały **we wsi Stanisławów Stary, g. Babice pod Łodzią,** gdzie trzech nieznanych osobników zrabowało na szkodę Marty Dawid 5.000 zł gotówką oraz garderobę i **Grzynkowej Woli, gm. Rąbień,** gdzie również trzech nieznanych osobników, uzbrojonych w pistolety, napadło na Władysława Cygana, którego poturbowali i odebrali mu 7.000 złotych, po czym uciekli do lasu.

We wszystkich wypadkach władze wszczęły energiczny pościg za sprawcami napadu.

(k.)

Egzystencja dla inwalidów
Nowy dekret podwyższa im uposażenie do 5000 złotych miesięcznie

Uchwalony został dekret o podwyższeniu *zaopatrzenia inwalidzkiego od dnia 1 września rb.*

Dekret ustala rentę *zasadniczą* dla inwalidów wojennych i wojskowych którzy utracili zdolność zarobkową od 45 do 100 proc. — *na 1.250 złotych miesięcznie.*

W tym samym stosunku zostały podniesione dodatki dla ciężko poszkodowanych, które wahają się od *100 do 750 złotych miesięcznie.*

Wydatnie podwyższono także dodatki na pielęgnację, które wynoszą obecnie dla inwalidów niedołężnych, wymagających stałej opieki *1000 zł. miesięcznie, zamiast jak dotychczas 25.*

Inwalidzi całkowicie obezwładnieni otrzymywać będą zł. 2.000 zamiast dotychczasowych 75.

Tak więc niezdolny do pracy inwalida *będzie pobierał miesięcznie około 5.000 złotych, co zapewni już mu minimum egzystencji.*

Zaopatrzenie wdów i sierot również ulega *automatycznej podwyżce,* gdyż wymierzane jest na podstawie nowego dekretu od renty zasadniczej, wynoszącej 1250 złotych.

Inwalidzi lżej poszkodowani otrzymają renty powiększone 4-krotnie w stosunku do 1939 roku. Podstawą wymiaru dla nich będzie renta zasadnicza w wysokości 500 złotych, przy czym niezależnie od tego dekret upoważni Ministra Opieki Społecznej do podwyższenia stawek inwalidom lżej poszkodowanym.

SPORT

Po pracy na boiska!

SPORT MUSI OBJĄĆ MASY!

Przemysł włókienniczy stawia pierwszy mocny krok, stwarzając szerokie podstawy organizacyjne dla nowych klubów

Redakcja „Expressu" pierwsza sygnalizowała o powstaniu tak zwanego Koła Sportowego przy CZPWł. Nie jest to zwykły wypadek powołania do życia jakiegoś klubu sportowego, który w szeregach swych zdolny będzie złączyć wspólną ideą większą, lub mniejszą ilość członków lecz oderwany fragment działalności zakrojonej na wielką skalę i dlatego też poświęcamy mu baczną uwagę.

Nurtujący nas wszystkich *problem umasowienia sportu nie znalazł dotychczas szczęśliwego rozwiązania.* Mówi się o klubach robotniczych, klubach przy zakładach pracy, przy fabrykach, wreszcie ostatnio przy związkach zawodowych.

Z tych wszystkich szumnie głoszonych planów realizuje się jeden, a przyznać trzeba, *że realizuje się konsekwentnie z widomym i godnym uznania rezultatem.*

Kluby robotnicze żyją, działają, krzewią ducha sportu wśród robotników i pracowników, stając się w pracy swej niemałym przyczynkiem do wprowadzenia w czyn zadania umasowienia sportu. Lecz *pole do pracy jest ogromne — tu same kluby robotnicze gruntu nie przeorzą.*

Związki zawodowe? — Narazie o działalności ich w tym kierunku wiele powiedzieć, się nie da. Jest myśl, lecz niedojrzała, od słowa do czynu daleka droga.

A masy czekają na sport, czekają by nurt życia sportowego porwał je, nadał im prawo obywatelstwa sportowego.

I właśnie w tym kierunku *postawiono pierwszy, zdaje się że mocny, krok.* — Inicjuje to Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — przez stworzenie przy Wydziale Socjalnym specjalnego referatu sportowego. Polecono zorganizować życie sportowe robotników i pracowników wszystkich podległych mu zakładów.

Bagatela! Ileż to fabryk włókienniczych większych, mniejszych olbrzymich, ileż dziesiątków tysięcy robotników i pracowników w nich zatrudnionych!

Problem niebylejaki — sądzimy, że rozwiązano go dość szczęśliwie — organizację spórtu podciągnięto pod strukturę organizacyjną CZPWł. Samo CZPWł i bezpośrednio podległe mu instytucje zatrudniające setki pracowników jak: Centrala Aprowizacji, Centrala Zaopatrzenia, Centrala Tekstylna ze wszystkimi hurtowniami i składnicami i inne — wszystko to tworzy Koło Sportowe, o powstaniu którego sygnalizowaliśmy, fabryki zaś i inne zakłady pracy tworzą według swej branży oddzielne kluby, przyczym terenem działalności takiego klubu będzie dane Zjednoczenie branżowe. Zjednoczenia takie łączą w jednostkę organizacyjną szereg mniejszych fabryk danej branży, natomiast fabryki większe, kolosy przemysłu włókienniczego, zatrudniające ponad tysiąc robotników, są same w sobie Zjednoczeniem. Mówiąc krótko innymi słowy: ile Zjednoczeń — tyle klubów, ile branż — tyle razy klubów powstanie więcej.

Dla przykładu: istnieje w Zgierzu Zjednoczenie Wełniane, obejmujące wszystkie tamtejsze fabryki wyrobów wełnianych — mamy klub sportowy „Wełna" (Zgierz): Zjednoczenie Bawełniane w Pabianicach do nam klub sportowy „Bawełna" (Pabianice) itd. itd. W ten sposób *na terenie całego kraju powstaną silne organizacyjnie ogniwa sportowe, które propagować będą ideę sportu, wychowania fizycznego i kultury cielesnej wśród wielotysięcznych rzesz robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.*

Jak widzimy, *te nowe jednostki sportowe będą miały szerokie podstawy organizacyjne.* Znikną tym samym małe klubiki powstałe przy fabrykach i drobnych zakładach włókienniczych, w których działacze sportowi, wykazując dużo dobrej woli i inicjatywy, nie mieli pola do działania, a żywotność swą przejawiali raczej w zwalczaniu piętrzących się na każdym niemal kroku trudności niebosiężnych. Siły ich i zapał do pracy będą jakby zmobilizowane — wspólny wysiłek prędzej doprowadzi do zamierzonego celu .

Tak pomyślana organizacja ruchu sportowego *ma wszelkie szanse realizacji umasowienia sportu.* Początek, jak wszędzie, tak i tutaj będzie trudny. Są wśród robotników zapaleni zwolennicy sportu są jednak i obojętni, *są tacy, do świadomości których nie doszło jeszcze jakie korzyści daje robotnikowi zmęczonemu w fabryce pracą zawodową, spędzenie kilku godzin na wolnym powietrzu, na runi boiskowej, to, lub inne ćwiczenie gimnastyczne, gra w piłkę siatkową lub koszykową bieg, skok, wreszcie rzut.*

Takich właśnie trzeba przekonać, zjednać, bo w klubach tych nie będzie sportu widowiskowego, nie będzie specjalizacji, nie będzie sportu dla mas, *lecz sport mas!*

Sport mas ludzkich, pracujących w pocie czoła, z podziwu godnym samozaparciem, nad odbudową przemysłu włókienniczego, nad odbudową gospodarki krajowej i Państwa.

Jeśli śladem CZPWł pójdą Centralne Zarządy innych dziedzin przemysłu, *palący problem zagadnienia umasowienia sportu będzie napewno w niedługim czasie szczęśliwie rozwiązany.*

O to możemy być zupełnie spokojni.

Rm.

Louis nokautuje!

Piorunujące zwycięstwo niepokonanego murzyna

Joe Luis, mistrz świata wagi ciężkiej, broniąc tytułu mistrzowskiego, odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Mauriello, który pokusił się o zdobycie sławy. Mecz odbył się w New Yorku na ringu Yenkee Stadium w obecności 40 tys. widzów.

Luis odniósł jedno ze swych błyskawicznych zwycięstw przez k. o. Mauriello nie wiele dłużej niż Schmeling potrafił się utrzymać na nogach i już w 2 m. 9 sek. walki legł znockautowany.

W swej świetnej karierze pięściarskiej Luis odniósł kolejne 21 zwycięstwo przez k. o. poza 7 zwycięstwami na punkty. Zaledwie tylko jedną walkę Luis zremisował. Biletów wstępu sprzedano za 355 tys. dolarów. Czarny Luis nadal utrzymał się na tronie pięściarskim ; na razie nie widać nawet kandydata na przeciwnika tego niezwyciężonego mocarza pięści.

W poszukiwaniu przeciwnika

K. S. Celuloza zawita do Łodzi, jako przeciwnik Ł. K. S.

Dzień 22 bm. miał być „dniem PZPN". Projektowano spotkanie Polski Północnej z Polską Południową, potem zapowiadano, zamiast tego, przyjazd rumuńskiego Juventusu, lecz, gdy ten stał się wątpliwy, wrócono do poprzedniej koncepcji.

Tymczasem okazuje się, że przecież okręgi poznański, krakowski, warszawski i śląski zaangażowane w rozgrywkach o puchar im. Kałuży nie mogą dać swych najlepszych zawodników, a więc i ten projekt upadł i Łódź, która miała być widownią tych atrakcyj, pozostała na koszu.

Od szeregu dni ŁKS, pragnąc wykorzystać wolny termin, szukał przeciwnika. Wszystkie kluby, do których zwracano się z propozycją przyjazdu do Łodzi mają już dawno termin ten zajęty. Wreszcie udało się. Do Łodzi w dniu jutrzejszym zawita KS Celuloza. Jest to dobra drużyna z Włocławka na poziomie A-klasy, która gościła ostatnio u siebie warszawską Legię.

Mecz odbędzie się na stadionie ŁKS o godz. 16, poprzedzony przedmeczem. ŁKS, traktując zawody te jako trening drużyny przed dalszymi spotkaniami o mistrzostwo Polski, wystawia swój pełny skład z Patkolo, Baranem, Hogendorfem i drugimi, którzy brali udział w ostatnio rozegranych spotkaniach.

BOKSERZY „VASUTASOK"

uzyskali w Bydgoszczy wynik remisowy 7;7

Zespół kolejowy pięściarzy węgierskiego Vasutasok, bawił w Bydgoszczy, gdzie zmierzył się z drużyną tamtejszego Zjednoczenia.

Węgrzy uzyskali wynik remisowy 7:7, lecz obyło się bez walki w wadze ciężkiej. W poszczególnych kategoriach wyniki osiągnięto następujące:

W muszej Bednay walczył lepiej i zasłużył na zwycięstwo. Przyznane Borowiczowi remis krzywdzi Węgra. W koguciej również na remis walczył Jóźwiak z Oszem, w piórkowej Honevary w II rundzie znockautował Ratajczaka, w lekkiej Horvath uzyskał wynik remisowy z Sowińskim, w półśredniej Szabo zdecydowanie przegrał na punkty z Wiklińskim, w średniej Kiss przegrał na punkty z Rogowskim. Była to najładniejsza walka meczu. Wreszcie w wadze półciężkiej Kabocsy pokonał na punkty Bednarza.

Bogaty kalendarzyk

imprez sportowych

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się niezwykle interesująco.

SOBOTA:

Lekkoatletyka: na stadionie ŁKS-u godz. 16 początek meczu Śląsk — Poznań — Łódź w konkurencji męskiej i żeńskiej (Śląsk — Łódź).

Kolarstwo: w Helenowie na torze mistrzostwa młodzików.

Boks: w hali Wimy mecz o mistrzostwo okręgu łódzkiego Zryw — Wima.

NIEDZIELA:

Lekkoatletyka: na stadionie ŁKS dalszy ciąg zawodów Śląsk — Poznań — Łódź, o godz. 9.30.

Piłka ręczna: zawody w szczypiorniaka na budowę CIWF: na boisku w Parku Ludowym o godz. 10 HKS — TUR w konkurencji żeńskiej, na boisku ŁKS grają ŁKS — DKS w obu konkurencjach. Na boisku Zjednoczonych w konkurencji żeńskiej Zryw — Zjednoczone. W Piotrkowie na przedmeczu zawodów Warszawa — Łódź, mecz HKS — TUR w konkurencji męskiej. W przerwie odbędzie się sztafeta olimpijska HKS — TUR.

Boks: W Piotrkowie o mistrzostwo okręu Concordia—Geyer.

Piłka nożna: w Tomaszowie o wejście do kl. A TUR — ZWM (Pabianice). W Piotrkowie międzymiastowy mecz robotniczych reprezentacji Warszawa — Łódź o puchar śp. dr Michałowicza.

Boisko ŁKS-u godz. 16 zawody towarzyskie Celuloza (Włocławek) — ŁKS. Przedmecz juniorów o godz. 14.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Dziś i dni następnych jedna z najświetniejszych komedii Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Nieczynny z powodu przebudowy sceny i sali teatralnej. Przygotowania do otwarcia nowego sezonu są już daleko posunięte. Sezon rozpocznie komedia B. G. Shaw'a „Major Barbara" w reżyserii Erwina Axera. Dekoracje przygotowuje Jan Rybkowski.

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś i dni następnych „Pan Jowialski" Fredry.

TEATR NA PIĘTERKU (Traugutta 1)

Dziś i codziennie komedia B. Shaw'a „Poco daleko szukać" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana.

Sprzedaż biletów od 10 do 14 i od 16 g.

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1)

Ostatnie 2 dni przeglądu najcelniejszych numerów sezonu 1945—46 p. t. „Skok przez rok" z udziałem: Marii Bieleckiej, Stefci Górskiej, Stefanii Grodzieńskiej, Ireny Malkiewicz, Henryki Stankiewiczówny, Zygmunta Chmielewskiego, Edwarda Dziewońskiego, Wacława Jankowskiego, Wacława Kucharskiego, Józefa Matuszewskiego, Kazimierza Pawłowskiego, Jerzego Pichelskiego i Stefana Witasa.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16 (tel. 272-70).

W środę, dnia 25 bm. premiera p. t. — „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY".

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

SPRZEDAWCY gazet, dobry zarobek zapewnia nowe wydawnictwo. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń „Prasa", Piotrkowska 73, godz. 10—15. (Pr) 6417

POTRZEBNA pomoc domowa. St. Jaracza 15 m. 44. 6418

POTRZEBNE panienki do robót na drutach — specjalnie blezery. Wiad. Piotrkowska 39 w podwórzu. 6419

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki, podręczny i chłopiec do praktyki. Pomorska 37a, m. 6, II. p. 6420

PRZYJEZDNY poszukuje samotną inteligentną osobę, — która zajęła by się całkowicie domem i wychowaniem 3-letniej dziewczynki. Oferty do „Expressu" "Lekarz". 6421

POTRZEBNA chemiczarką zaraz. Pralnia F. Niedzielska, Rzgowska 113. 6422

GOSPODYNI umiejąca dobrze gotować, na dobrych warunkach potrzebna od zaraz. St. Tęgi, Piotrkowska 35, sklep galant. skórzanej. 6366

POTRZEBNA pracownica domowa. Radogoszcz, Sowińskiego 48-4, tel. 180-37. 6362

Lekarze

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m. 6. Tel. 138-52. 4193

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 5352

Dr med. SIEŃKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórno - wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 i 4—6. 6236

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca, przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 6265

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 4173

Dr med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-62. 6170

Dr JOCHWEDS (z Warszawy). Choroby wewnętrzne. Narutowicza 75c, tel. 173-61. 4416

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6.

Dr med. S. ŻURAKOWSKI. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 5961

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5½. 5960

Dr med. ŁUTOWIECKI JERZY. choroby skórne i weneryczne, Legionów 9. przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 5023

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7. tel. 181-47.

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje. Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr med. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37. przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01. 6068

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8. tel. 179-56, Sienkiewicza 34.

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

LECZNICA - PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19. 6289

Kupno — sprzedaż

PRYWATNIE kupimy materiały bielskie, angielskie, błamy futrzane - małpy; gotowe męskie z wydrą; bryczesy. Telefon 183-65.

ZAPŁACĘ każdą cenę za radioodbiornik „Elektrit - Fidelio - Eroica" albo typu równorzędnego. Telefon 183-65. 6437

MUNDURKI szkolne poleca **Dom Konfekcyjny** Stalina 17 (Główna). 6438

KUPIĘ wszelkie znaczki pocztowe do zbioru, Lipowa 1, m. 3, od 13—15. 5762

KITY szklarskie poleca Wytwórnia Kitu — Łódź, Zgierska 24, tel. 120-00. 6047

MOTOCYKL „100" na starter, dobry, sprzedam. Południowa 28, mechanik. 6304

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje stolarnia Krasickiego 3 (Wagnera) przy Rzgowskiej

LAMPY RADIOWE nowe, gwarantowane wszystkich typów znajdziesz tylko w firmie „X Muza", Łódź, Piotrkowska 101, telefon Nr 142-59. 6091

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska 17. Pracownia Manekinów. 6303

SPRZEDAM psa — wilk 7-miesięczny. Wiadomość Wólczańska 74 m. 17. 6370

PŁASZCZ skórzany długi kupię. Tel. 171-84. 6369

TAPICERZY! Rymarze! Ramy do łóżek, kleszczyny poleca sklep, Południowa 6. 5763

MOTOCYKL 200 cm w pierwszorzędnym stanie kupię. Dzwonić 145-01.

Różne

HAFTY i aplikacje sukien przyjmuje St. Jaracza 15 m. 44. 6427

ZAGINĄŁ pies wilk, wabi się Reks. Zwrócić za wynagrodzeniem. Napiórkowskiego 27 (Restauracja). 6428

GABINET KOSMETYCZNY „Wenus", Piotrkowska 83. Wszelkie zabiegi nowoczesnej kosmetyki. Porady bezpłatne. 6036

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23, m. 2. 2939

ZAGINĘŁA suczka „Nora", mieszaniec owczarka z wilkiem, sierść jasno-brązowa. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Łódź, ulica Strzelecka 7/9. (Pr) 6355

RADIA naprawia, przerabia, dorabia krótkie fale, szybko — tanio — fachowo pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. Precisions - Radio. Sienkiewicza 2. 6432

Nauka

ROCZNA Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Piotrkowska 175-5. Zapisy godz. 10—19, telefon 109-01.

Poszukiwanie rodzin

POSZUKUJE Siodmaka Lejbusa albo rodzinę. Mieszkali ostatnio Lwów, Krakowska 10. Wiad. Brzezińska, Lipowa 57 m. 6. 6434

POSZUKUJE swoją rodzinę Saul Frydler rodem z Będzina, ostatnio zamieszkały w Dąbrowie Górniczej. Salomea Frydler, zamieszkała w Dąbrowie Górniczej. Maria Troppauer z domu Frydler z mężem i córką ostatnio Sosnowiec. Fela Frydler ostatnio Dąbrowa Górnicza. Dora Strzębowska z domu Frydler mąż Karol i dzieci Izio i Pola, ostatnio Dąbrowa Górnicza. Balbina Berkowicz z domu Frydler mąż Herman, syn Samuel, ostatnio Sosnowiec. Samuel Frydler z żoną i dzieckiem ostatnio Sosnowiec. Uprasza się osoby posiadające o powyższych rodzinach jakiekolwiek wiadomości, o łaskawe porozumienie się za zwrotem wszelkich kosztów z Polskim Biurem Podróży „ORBIS". Nowogrodzka 49. Warszawa. 6435

Lokale

STUDENT Politechniki poszukuje pokoju niekrępującego. Wiadomość: Kościuszki 29, m. 5. 6426

NIEKRĘPUJĄCEGO pokoju poszukuje kulturalny student. Zgłoszenia telef. 152-08.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO 3 kartki żywnościowe I. kat. — Sierpień na nazw. Studziński Stefan — Zofia — Anna. Bronisławy 22-1. 6406

SKRADZIONO dowód tożsamości konia na targowisku w Tuszynie na nazw. Warchoł Maria, wieś Wandalin, gm. Wiskitno powiat Łódź. 6407

SKRADZIONO kartki żywnościowe, odzieżowe, palcówkę, metrykę urodzenia Wojciecha Jurgi, oraz leg. tramwajową Ser. A na nazw. Stanisława Jurga, Marszałkowska 5. 6408

ZAGUBIONO zaświadczenie ewakuacyjne Nr 08324 wydanego w Irkucku dnia 30.3.46. Śliwińska Józefa. 6409

SKRADZIONO kartki żywnościowe m-ce lipiec, sierpień, wrzesień na nazw. Dufaj Jan, Krzyżowa 9. 6410

ZAGUBIONO kennkartę, zameldowanie oraz inne dokumenty, Helena Taszycka, Sienkiewicza 100-4. 6411

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę odzieżową Nr 2214 na nazw. Olczyk Scholastyka. Andrzeja 47. 6416

ZAGUBIONO portfel z dokumentami na nazwisko Hendler Longin. Pryncypalna 97. Łaskawa znalazczyni proszona jest o zwrot.

ZAGUBIONO kartę zaopatrzenia I. kat. na nazwisko Tomczak Bronisława, Targowa 67.

ZAGUBIONO leg. tramwajowa seria A na nazwisko Wawerka Kazimiera, 11 Listopada 151. 6414

ZAGUBIONO kartę odzieżową na nazwisko Szymczak Irena Ruda - Pabianicka, Łódzka 5. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 6415

244



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

ROZDZIAŁ
DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

W Oświęcimiu pada znowu śnieg...

Kolumny robocze stoją przed bramą. Jest nieznośnie zimno. Polacy i Rosjanie trzymają się jako tako. Ale południowcy, przyzwyczajeni do innego klimatu, cierpią straszliwie.

Nie tak dawno przybył tu wielki transport Spaniolów z Salonik. Z wielu dziesiątków tysięcy pozostała już tylko znikoma garstka. Przemrożeni do szpiku kości, podobni do szkieletów, gasnącymi oczyma spoglądają oni z tęsknotą na dymiące krematorium.

— W krematorium dobrze.., Tam jest ciepło.... Nie trzeba pracować.... I można spać... — szepcą cicho.

A śnieg pada wciąż dalej...

I tak przechodzą miesiące.

Potem na szczytach pobliskich Beskidów zacznie się znowu topić śnieg: topi się tak bezszelestnie i bez śladu, jak tysiące tych, którzy umierają w Oświęcimiu. Ale na miejsce tamtych przybywają znowu nowe transporty.

Pewnego gorącego lipcowego dnia przyjedzie tu też Marek Herd; tutaj też dopełni się jego los.

Herd w przeddzień wojny uruchomił wreszcie swoją przebudowaną po ostatnim pożarze fabrykę.

Ziściły się marzenia całego życia. Niby olśniony wędrował po olbrzymich halach pełnych stuku i szumu. Przystawał obok wielkich maszyn gładząc miłośnie żelazne ich cielska.

Jak zaczarowany szedł dalej. I znowu urzeczony magiczną muzyką najbardziej nowoczesnego krosna zatrzymywał się i wyciągał notes i ołówek.

Biała kartka zapełniała się szybko kolumnami nieledwie kabalistycznych cyfr, stary zaś rekin łódzkiego przemysłu — przy akompaniamecie monotonnej muzyki krosien korygował swoje poprzednie kalkulacje i cień cienia uśmiechu zjawiał się na jego wargach.

Zapamiętał się w cudowności tych godzin.

Wojna? Co go właściwie obchodzi wojna?

Daremnie w przeddzień swojego wyjazdu zagranicę prosił go brat Julian, ażeby ratował się i uciekał razem z nim.

— Zostanę tutaj — odpowiedział krótko.

Było coś wzruszającego w drapieżnej miłości, jaką Marek Herd otaczał swoją fabrykę. Był jak kapitan tonącego okrętu, który woli iść na dno, aniżeli opuścić swój posterunek i wsiąść do zbawczej szalupy.

Przez pierwsze tygodnie okupacji wszystko napozór pozostałoby bez zmian, ale wierny Józef Klein wiedział lepiej niż szef, co się kryje pod tą pozorną ciszą.

— Uciekajmy! — prosił przyjaciela.

Ale tamten potrząsnął tylko głową.

— Zostanę — mruczał. I włóczył się dalej po wielkich halach fabryki niby w jakimś hypnotycznym śnie.

W chwili gdy Żydom odebrano całą ich własność, nowy komisarz wyrzucił go za drzwi, kategorycznie zabraniając mu wstępu do fabryki.

Ale Herd — który po tragicznej śmierci swojej córki stał się trochę anormalny — nie dał za wygraną.

Jak natrętny cień snuł się w pobliżu fabryki. Przystawał pod jej oknami wsłuchując się w stuk żelaznych serc niewidzialnych maszyn. Krążył tak godzinami wciąż nie zmęczony, wciąż podekscytowany nie bacząc na pierwsze jesienne deszcze, spłukujące czerwone cegły kominów.

Potem wyrzucono go z mieszkania i kazano przeprowadzić się do nowostworzonego ghetta. Herd jednak zamieszkał w stróżówce i dalej włóczył się opodal fabryki.

Dobrze przynajmniej, że wierny Józef Klein przeniósł do ghetta całą biżuterię i zagraniczną walutę Marka Herda. Kiedy więc ogarnięty przez obławę fabrykant znalazł się wreszcie za odrutowaniem ghetta, nie zaznał przynajmniej głodu.

Biedni chałupnicy — krawcy, gnieżdżący się w lilipucich sklepikach kramarze, cherlawi handlarze starzyzną, którzy bodaj przez całe życie nie byli raz syci, zaraz z początku spojrzeli głodowi w oczy, ale czarodziejska moc pieniądza ułatwiła Herdowi życie nawet i tu, w tym przez Boga zapomnianym piekle.

Praktyczny Józef Klein umiejętnie wymieniał złote dolary na chleb, mięso, jarzyny i węgiel: mógł więc półobłąkany maniak żyć dalej swoim wewnętrznym życiem.

Na ulicy Franciszkańskiej stała trzypiętrowa kamienica. Ze strychu patrząc przez dymnik mogłeś stąd widzieć całą panoramę Łodzi.

Marek Herd przesiadywał tu całymi godzinami i patrzał. Tam daleko z poza masywu szarych kamienic wyskakiwały w górę dwa wysokie kominy fabryczne: smukłe jak minarety, czerwone.

Ponad nimi dniem i nocą chwiały się szare pióropusze dymu.

Stary Herd wstrzymywał dech w piersiach — jak gdyby ktoś najbardziej bliski przesłał mu z daleka najdroższe, pozdrowienia...

To była jego fabryka!

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski. Adres Redakcji i Administracji: Łódź Piotrkowska 102a Telefony: 129-13, 137-47. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
D—01999 Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18, tel. 112-60.
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Cena ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Zwirki